

Gabriela Przesławska
Uniwersytet Wrocławski

Kryzys gospodarczy 2007–2010 w debacie ekonomistów

W tym kryzysie jest mnóstwo winy do rozdysponowania — widzieliśmy, jaką rolę odegrali w nim regulatorzy i legislatorzy, Rezerwa Federalna i finansisci. [...] W miarę jak odsłaniamy kolejne warstwy spraw, które „poszły nie tak”, nie możemy uniknąć przyjrzenia się środowisku ekonomistów.

J. Stiglitz¹

JEL Classification: A11, G01

Keywords: Keynesian economists versus Neoclassical economists, causes of economic crisis, economics in crisis time, remedies for crisis, the role of the State in the modern economy, the future of Capitalism.

Abstract

The 2007–2010 economic crisis in the economists' debate

The purpose of the article is to characterise the chosen aspects of the economists' debate over the current economic crisis concerning its core, the reasons of breakdown, evaluation of the applied remedies, and also the prospects of capitalism. The problem of “responsibility” of the economic science in the face of aforementioned issues and the new role of State in the modern economy is also considered.

The topics enumerated above are considered in the context of the dispute between Keynesian and Neoclassical economists about the reasons of the present economic crisis and the validity of governments' interventions to stabilize economies.

Analysis of economists' views concerning the core and origins of the recent economic and financial crisis and the purposefulness and effectiveness of the anti-crisis policy leads to conclusion, that the fundamental controversies between Keynesians and Neoclassical economists in the covered scope continue to exist. In the crisis diagnosis, Keynesians traditionally point out the market failures. On the contrary, Neoclassicists expose failures of the State.

¹ J. Stiglitz, *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2010, s. 277.

The modern global challenges contribute to the fact that in the economists' discussion a new approach to the role of State in economy is visible in the direction of strengthening some of its functions, especially these connected with creation of the desired institutional order, regulation of the financial markets, stimulating the socioeconomic development and the growth of competitiveness in the international environment.

Wstęp

Celem artykułu jest ogólna charakterystyka wybranych wątków debaty ekonomistów w obliczu obecnego kryzysu gospodarczego dotyczącej jego istoty, przyczyn załamania, oceny podjętych środków naprawczych, a także perspektyw kapitalizmu. Rozważany jest również problem „odpowiedzialności” nauki ekonomii wobec wskazanych wyżej wyzwań oraz roli państwa w tym zakresie w ujęciu keynesistów i neoklasyków.

Kryzys kapitalizmu czy kryzys ekonomii

Analizy teoretycznej dyskusji toczonej w świecie wśród ekonomistów oraz empirycznych doświadczeń wynikających z załamania gospodarczego podjął się w Polsce między innymi A. Wojtyna. Dowodzi on, że obecny kryzys jest „kryzysem kapitalizmu w określonym stadium rozwoju”. Kryzys ten ma bowiem zasięg światowy i charakter systemowy, co oznacza, że przebiega jednakowo w istniejących modelach kapitalizmu, czyli anglosaskim, europejskim — kontynentalnym, skandynawskim oraz azjatyckim, o czym świadczą równoległe zsynchronizowane linie zmian PKB w poszczególnych krajach².

Choć pierwotne źródła kryzysu finansowego z 2007 r. dotyczyły Stanów Zjednoczonych, to z czasem objęły resztę świata, co wynika ze znaczenia gospodarki amerykańskiej dla światowej gospodarki i procesów globalizacji. „Zarażanie” się kryzysem przez kolejne kraje było bowiem związane z powiązaniem handlowymi i finansowymi między gospodarkami, a skutkowało spadkiem dochodów gospodarstw domowych i zysków przedsiębiorstw, a więc tempa wzrostu gospodarczego, co oznacza, że kryzys powstał wcześniej w sektorze finansowym objął sferę realną i jest często porównywany do wielkiego kryzysu lat 30.

² A. Wojtyna, *Zbyt kategoriyczne sądy Balcerowicza*, „Rzeczpospolita” 29 października 2010, s. E14. Podobne przekonania na temat charakteru obecnego kryzysu wyrażają również między innymi J. Stiglitz, *op. cit.*, a w Polsce na przykład E. Mączyńska, *Ordo. Ustrój równowagi — poszukiwania i prognozy*, [w:] *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, Warszawa 2010, s. 180–183. Z kolei G. Kołodko uważa, że współczesny kryzys jest „bardziej kryzysem redystrybucji niż produkcji”. Świadczą o tym zarówno spadki absolutne, jak i głębsze wahania konsumpcji i inwestycji w porównaniu z produkcją w wielu gospodarkach świata, zmiany w sferze podziału dochodu narodowego, wzrost bezrobocia, zatrudnienie w ograniczonym czasie i spadek płac w USA oraz innych krajach. G.W. Kołodko, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Warszawa 2010, s. 82–86.

Wojtyna polemizuje przy tym z poglądami tych ekonomistów, którzy traktują współczesny kapitalizm jako system wolnorynkowy i abstrahują od zjawisk niedoskonałości mechanizmu rynkowego oraz znaczenia państwa w ich przezwyciężaniu, a postrzegają kryzys jako zjawisko jedynie makroekonomiczne i spowodowane — ich zdaniem — właśnie nadmierną rolą państwa w gospodarce oraz mającą obecnie miejsce w kapitalizmie nieograniczoną władzą polityczną. Niektórzy ekonomiści o orientacji liberalnej nie traktują obecnego kryzysu nawet jako zjawiska makroekonomicznego czy kryzysu kapitalizmu w określonym stadium rozwoju, lecz przede wszystkim jako przejaw kryzysu nadmiernej roli państwa w gospodarce³.

Postrzeganie przyczyn kryzysu tylko poprzez ingerencję rządu w mechanizm wolnego rynku wynika, zdaniem A. Wojtyny, z mitologizowania kapitalizmu jako systemu rzekomo wolnokonkurencyjnego i nieuwzględniania kontekstu historycznego, czyli faktu, że od czasu wielkiego kryzysu nastąpiła w świecie era kapitalizmu państwowo-rynkowego.

Co do diagnozy przyczyn kryzysu, to, w opinii większości autorów, pełna ocena tego stanu wymaga dystansu kilkunastoletniego okresu, zwłaszcza z powodu wspomnianych już ideowych kontrowersji wśród ekonomistów dotyczących problematyki zawodności rynku *versus* zawodność państwa jako źródeł kryzysu, jak również wątpliwości w kwestii możliwości ekonomii głównego nurtu w wy tłumaczeniu tego zjawiska. Część ekonomistów wyznaje przy tym pogląd, że „ekonomia głównego nurtu w dużej mierze zawiodła” i że nie chodzi tu o zawodność ekonomii w sensie niemożności przewidzenia kryzysu, a raczej o zawodność teorii ekonomii w jego wyjaśnieniu⁴. Inni autorzy wyrażają odmienny pogląd w kwestii zawodności ekonomii. Przykładowo B. Fiedor nie sądzi, że „określone zjawiska kryzysowe w gospodarce, dotyczące zarówno sfery realnej, jak i regulacyjnej, świadczą o słabości czy wręcz kryzysie — w sensie poznawczym czy utylitarnym (aplikacyjnym) — pewnego obszaru w obrębie nauki ekonomii”. Jak autor dalej wyjaśnia — współczesny kryzys finansów publicznych nie dowodzi kryzysu makroekonomii czy też „podstawowych polityk makroekonomicznych — polityki fiskalnej i polityki monetarnej”, lecz bardziej wskazuje na fakt, że zjawiska kryzysowe zdeterminowane są na przykład wpływem średniookresowego cyklu gospodarczego lub też powiązane z cyklem politycznym, czyli uzależnieniem polityki fiskalnej od przebiegu cyklu wyborczego. B. Fiedor przypomina, że idee ekonomiczne nie mogą być pojmowane jak platońskie typy idealne, „lecz się wzajemnie przenikają, uzupełniają i zmieniają w wyniku tego współistnienia”. Nie sądzi zatem, by współczesny kryzys ekonomiczno-finansowy oznaczał konieczność odrzucenia liberalnego czy neoliberalnego modelu po-

³ L. Balcerowicz, *Kryzys finansowy czy kryzys myślenia*, „Rzeczpospolita” 21 września 2010.

⁴ A. Wojtyna, *Gospodarki wschodzące w obliczu kryzysu finansowego: duża odporność czy podatność?*, „Gospodarka Narodowa” 2010, nr 9, s. 28.

lityki makroekonomicznej i powrót do modelu keynesowskiego⁵. Zatem w opinii B. Fiedora „ekonomia nie jest wcale ani »przed«, ani »po« kryzysie, lecz w trakcie normalnego procesu rozwoju”. Jak dalej pisze B. Fiedor,

być może kryzys jest immanentną cechą procesu rozwoju ekonomii jako nauki, gdyż zawsze do pewnego stopnia jest ona „spóźniona”, jeśli chodzi o stan rozpoznania w teorii i adresowanie w polityce gospodarczej ważnych procesów i trendów ekonomicznych, technologicznych, cywilizacyjnych i kulturowych⁶.

Cytowany autor wymienia tu kilka przykładów wskazanych procesów i trendów, które jako „niedostatecznie rozpoznane przez teorię ekonomii” mogły być przyczyną „nasilenia się pewnych zjawisk kryzysowych w nauce ekonomii, zwłaszcza z punktu widzenia kryterium realizmu naukowego (poznawczego)”. Do nich należą między innymi: władza korporacji międzynarodowych w globalnej gospodarce, oderwanie kapitału finansowego od procesów realnych w gospodarce w warunkach autonomizacji rynków finansowych i ich globalne oddziaływanie uniemożliwiające prowadzenie narodowych polityk gospodarczych, starzenie się społeczeństw i wynikające stąd trudności w wypłacalności finansowej systemów zabezpieczenia społecznego, problemy energetyczne i klimatyczne, rosnące nierówności dochodowe stwarzające ryzyko polityczne, ekonomiczne i społeczne, a także gospodarcza, polityczna i militarna dominacja interesów Stanów Zjednoczonych⁷.

Według B. Fiedora powyższe zjawiska wymagają analizy i stanowią wyzwania dla ekonomii jako nauki, gdyż należy je jednocześnie uznać za determinanty strukturalne i kulturowe współczesnych zjawisk wzrostowych i stagnacyjnych we współczesnej gospodarce. W tym kontekście — zdaniem autora — pojawia się konieczność nowego ujęcia roli państwa w gospodarce nie tylko już z perspektywy konkurujących ze sobą takich nurtów, jak neoliberalizm i keynesizm, czy też teorii realnego cyklu koniunkturalnego, ale szerzej, przy wykorzystaniu następujących teorii i szkół: teoria trwałego rozwoju (*sustainable development*), nowa szkoła austriacka, nowa ekonomia instytucjonalna, nowa ekonomia polityczna i ordoliberalizm⁸.

Zdaniem B. Fiedora

niezależnie od głębokości i cech specyficznych obecnego kryzysu — można i należy mówić raczej o kryzysie sposobu uprawiania ekonomii jako nauki, a także o kryzysie podstawowych wartości i norm zachowania związanych z etyką właściwą dla gospodarki rynkowej, kryzysie przejawiającym się w sposobach działania menedżerów i właścicieli wielkich firm, w tym zwłaszcza w sektorze finansowym.

⁵ B. Fiedor, *Kryzys gospodarczy a kryzys ekonomii jako nauki*, „Ekonomista” 2010, nr 4, s. 453 nn.

⁶ *Ibidem*, s. 454.

⁷ *Ibidem*, s. 460.

⁸ *Ibidem*, s. 461–462.

B. Fiedor w tym przypadku mówi o deprecjacji wartości właściwych dla gospodarki wolnego rynku i prywatnej przedsiębiorczości, które powinny się przejawiać w indywidualnej odpowiedzialności, uczciwości, przestrzeganiu umów, a także uwzględnianiu kontekstu społecznego w dążeniu do osobistego bogactwa, czyli w tych wszystkich uwarunkowaniach, które wymieniał — w przywołanej w tym kontekście przez B. Fiedora *Teorii uczuć moralnych* — A. Smith. Tylko wówczas można oczekiwać wynikającego z oddziaływania rynku i konkurencji związku między indywidualnym bogaceniem się i rozwojem społeczno-gospodarczym⁹.

Problem kryzysu moralnego kapitalizmu jest również ważnym elementem analizy przyczyn kryzysu w ujęciu J. Stiglitz. Twierdzi on, że „nieracjonalnie ryzykowne zachowania podejmowane w sektorze finansowym” spowodowane były „deficytem moralnym”, trudniejszym do korekty niż będące ich skutkiem deficyty fiskalne. Stiglitz sądzi, że nieuwzględnianie przez sektor finansowy moralnej odpowiedzialności za swoje działania wynikało z naiwnego pojmowania myśli A. Smitha, że dążenie do realizacji własnych egoistycznych interesów kierowane niewidzialną ręką rynku doprowadzi do społecznego dobrobytu¹⁰.

W opinii J. Stiglitz reformy wymaga również sama nauka ekonomii oparta na modelu doskonałych rynków. W związku z tym pisze: „Jeśli Stanom Zjednoczonym ma udać się reforma gospodarki, na początek muszą być może zreformować ekonomię”¹¹.

Przedmiotem krytyki Stiglitz jest przede wszystkim teoria neoklasyczna oparta na modelu doskonałych rynków i innych właściwych jej założeniach. Zarzuty cytowanego autora dotyczą teorii równowagi ogólnej, abstrahującej od rzeczywistych niesprawności rynku, asymetrii informacji i ryzyka nadużycia, koncepcji *homo oeconomicus*, niepozostawiającej miejsca dla irracjonalności podmiotów ekonomicznych, przekonania neoklasyków o minimalnej roli rządu w gospodarce i znaczeniu deregulacji rynku, tezy o konieczności dostosowania podaży pieniądza do ekspansji realnej produkcji, dogmatu celu inflacyjnego w polityce pieniężnej przy jednoczesnym lekceważeniu problemu „kruchości” systemu finansowego (czyli możliwości powstawania baniek spekulacyjnych wokół narastających cen aktywów) oraz przekonania, że problem „banków” rozwiąże nowy model sekurytyzacji i rozproszenie ryzyka w ramach globalnego systemu ekono-

⁹ *Ibidem*, s. 463.

¹⁰ J. Stiglitz, *op. cit.*, s. 323. W tym kontekście Stiglitz pisze: „Zbyt wielu ludzi uwierzyło, że wynagrodzenie odzwierciedla wkład wnoszony w społeczeństwo, dochodząc do wniosku, że ci, którzy otrzymują tak wysokie wynagrodzenia, muszą pewnie wносить największy wkład w życie społeczne. Zbyt wielu zaczęło cenić to, co ceniał rynek. Wysokie płace bankowców sugerowały, że bankowość jest ważna”. *Ibidem*, s. 319. Jednakże ostatni kryzys wykazał, że korzyści prywatne wyrażające się w wysokich wynagrodzeniach w sektorze finansowym nie zawsze przekładają się na korzyści społeczne w postaci wyższej produktywności społeczeństwa.

¹¹ *Ibidem*, s. 277.

micznego. Zdaniem Stiglitz'a to wiara w hipotezę efektywnych rynków była powodem wadliwej polityki pieniężnej Rezerwy Federalnej¹².

Ze światowej literatury ekonomicznej wynika, że:

kryzys jest rezultatem interakcji ośmiu silnych czynników: bańki na rynku nieruchomości; eksplozji długu; słabości finansowej banków; nieumiejętnej wyceny ryzyka; błędu w polityce pieniężnej; nadmiernej skłonności do oszczędzania w Chinach i w niektórych innych krajach; pobłażliwości i niekompetencji instytucji regulujących oraz uległości agencji ratingowych¹³.

Uogólniając, uważa się, że „u podstaw obecnego kryzysu leżą wynikające z innowacji finansowych defekty rynku, za którymi nie nadążają skuteczne, adekwatne do nowych potrzeb, rozwiązania regulacyjne”¹⁴.

Teoria Keynesa a współczesne uwarunkowania społeczno-gospodarcze

Zdaniem Paula Davidsona, popularyzatora myśli J.M. Keynesa oraz redaktora naczelnego „The Journal of Post Keynesian Economics”, „Ogólna teoria” mogłaby obecnie być szczególnie użyteczna w wyjaśnieniu przyczyn kryzysu, a także w zakresie zalecanych środków naprawczych. Zatem z perspektywy keynesizmu Davidson ocenia istotę i sens regulacji w polityce gospodarczej Stanów Zjednoczonych w obliczu załamania gospodarki oraz jej podstawy teoretyczne wynikające ze współczesnej doktryny ekonomicznej, podkreślając, że polityka „zdrowych finansów” będzie pogłębiać recesję i jest oczywistym przeciwieństwem zaleceń Keynesa w zakresie instrumentów pobudzających przedsiębiorczość i inwestycje w warunkach kryzysu. Jak przypomina Davidson, reformy gospodarcze i społeczne prowadzące do ożywienia gospodarki zaproponowane przez Keynesa w celu wyjścia z kryzysu lat 1929–1933 obejmowały takie środki, jak: „gwarancje depozytów bankowych, refinansowanie ubezpieczeń pod kredyty mieszkaniowe i rolne, budowa systemu ubezpieczeń społecznych, regulacje rynków finansowych”¹⁵.

¹² *Ibidem*, s. 280–312.

¹³ R. Bootle, *The Trouble with Markets: Saving Capitalism from Itself*, London, 2009, za: A. Wojtyła, *op. cit.*, s. 28.

¹⁴ *Ibidem*. J. Stiglitz zwraca ponadto uwagę, że ostatni kryzys wykazał, iż innowacje nie zawsze prowadzą do zwiększenia efektywności ekonomicznej i powszechnego dobrobytu. Twierdzi, iż w dziedzinie inżynierii finansowej innowacyjność polegała na wykorzystywaniu przez banki asymetrii informacji w odniesieniu do mniej wykształconych stron transakcji oraz obchodzeniu regulacji i standardów rachunkowych, których celem miały być optymalizacja i stabilizacja rynków. W ten sposób rynki finansowe tworzyły ryzyko błędnej alokacji, zamiast „zarządzać ryzykiem i efektywnie lokować kapitał”. J. Stiglitz, *Droga lekcja z kryzysu*, „Gazeta Wyborcza” 2–3 stycznia 2010, s. 13, www.project-syndicate.org.

¹⁵ Por. J. Osiatyński, recenzja książki: P. Davidson, *The Keynesian Solution: The Path to Global Economic Prosperity*, New York 2009, [w:] „*Ekonomista*” 2010, nr 6, s. 891–895.

Przekonanie o znaczeniu interwencji rządowych dla stabilizacji gospodarki amerykańskiej oraz jej dynamicznego wzrostu i większej równości dochodów społeczeństwa „tamtej ery” podziela również J. Stiglitz. W swojej ostatnio wydanej książce, powołując się na opinie znanych amerykańskich badaczy kryzysów gospodarczych, dowodzi, że w 400-letniej historii kryzysów finansowych, „do których dochodziło w mniej więcej dziesięcioletnich interwałach”, jedynie w ćwierćwieczu po II wojnie światowej udało się takiego kryzysu uniknąć, co wynikało z globalnej akceptacji konieczności silnych regulacji¹⁶.

Fiskalna i monetarna interwencja rządów, łagodząca przebieg cykli koniunkturalnych, była jednym z elementów ładu instytucjonalnego obowiązującego do 1971 r. Sposób funkcjonowania gospodarki światowej regulował stworzony w 1944 r. system z Bretton Woods, dotyczący relacji międzynarodowych i oparty na zasadach sprzyjających krajowym strategiom wzrostu. Keynesowska koncepcja zarządzania popytem przestała być podstawą polityki gospodarczej w krajach zachodnich w związku z kryzysem naftowym lat 70. XX w.

Konfrontowanie teorii Keynesa z wyzwaniami obecnego kryzysu jest dla Paula Davidsona jednocześnie okazją do ukazania sprzeczności między istotą przesłania „Ogólnej teorii” a późniejszymi jej interpretacjami w postaci tak zwanej wielkiej syntezy, co zdaniem Davidsona doprowadziło do marginalizacji teorii Keynesa. Jedną z opisywanych rozbieżności jest sugestia tak zwanych skorumpowanych keynesistów (w terminologii Davidsona), iż Keynes jako przyczynę bezrobocia traktował sztywne ceny i płace, co miało być podstawą do zwiększania wydatków rządu do poziomu popytu zapewniającego w tych warunkach sprzedaż całej wytworzonej produkcji. Davidson nie zgadza się z powyższą interpretacją i dowodzi, że Keynes przyczyn bezrobocia szukał głównie w motywach skłaniających do oszczędzania, a więc rozwiązanie problemu bezrobocia widział raczej w prawidłowo funkcjonujących (zatem zapewniających płynność oszczędności) rynkach finansowych. W tym kontekście również Davidson uważa, że kryzys finansowy z 2007 r. był spowodowany załamaniem się „zderzulanego i źle zarządzanego rynku zobowiązań zabezpieczonych zastawem, tzw. CDO-sów”¹⁷.

Sprzeciw P. Davidsona budzi także wynikające z neoklasycznego aksjomatu o „neutralności pieniądza” utożsamianie zalecanych przez Keynesa wydatków publicznych finansowanych emisją pieniądza z generowaniem procesów inflacyj-

¹⁶ J. Stiglitz, *Freefall...*, s. 279.

¹⁷ J. Osiatyński, *op. cit.* C. Crough, brytyjski badacz systemów politycznych z Warwick Business School, opisuje następująco powyższą sytuację: „Pod władaniem pierwotnego keynesizmu, to rządy zadłużały się po to, by stymulować gospodarkę. Natomiast pod władaniem jego sprywatyzowanej postaci rolę tę przejęły jednostki, zwłaszcza ludzie ubodzy, zaciągając na rynku długi”. Wtórne rynki źle zabezpieczonych kredytów hipotecznych, ignorowanie twardych uwarunkowań ekonomicznych Crough określa jako rynki skorumpowane, na których gracze, w odróżnieniu od wymogów efektywnego rynku, nie posiadali kluczowych informacji co do wartości kupowanych i sprzedawanych przez nich pakietów. Por. *Świat pracy i światowy kryzys finansowy — dyskusja zachodnich ekonomistów*, „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 4, s. 76–78.

nych. Przekonuje, że z teorii Keynesa wynika, iż w fazie ożywienia i depresji pieniądź nie jest neutralny i „wpływa na bodźce oraz podejmowane decyzje”, a zatem na rozmiary produkcji i zatrudnienia. Inflacja zdaniem Keynesa powstaje natomiast wówczas, gdy wzrost wynagrodzeń czynników produkcji wyprzedza wzrost ich wydajności. Sposobem zapewniającym pełne zatrudnienie bez wywoływania inflacji miała być polityka dochodowa rządu uzależniająca wynagrodzenia od wydajności pracy.

Kontrowersyjnie, w świetle dzisiejszych globalnych uwarunkowań, brzmi kolejna teza P. Davidsona o potrzebie dalszego finansowania z deficytu programów ożywienia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych w myśl przesłania J. Keynesa o wpływie wydatków publicznych na generowanie efektywnego popytu, tworzenie zysków firm i miejsc pracy. Davidson przypomina, na podstawie obserwacji prosperity trwającej w USA w okresie II wojny światowej, a następnie w czasach powojennych, że zadłużenie publiczne będące elementem ówczesnej polityki gospodarczej nie doprowadziło — zgodnie z przewidywaniami doktryny „zdrowych finansów” — do bankructwa i obciążenia przyszłych pokoleń, lecz poprawy dobrobytu kraju i wysokiego standardu życia Amerykanów¹⁸.

Z literatury jednakże wynika, że nostalgia za państwem dobrobytu nie ma dziś uzasadnienia.

Dzieje się tak dlatego, że czynniki, które zapewniały blisko 30-letnie trwanie wynikającego z teorii Keynesa ładu społeczno-ekonomicznego, to jest wysokiego wzrostu gospodarczego oraz stabilnego zatrudnienia, nie są obecnie możliwe do odtworzenia¹⁹. Są to czynniki o charakterze zarówno ekonomicznym, jak i społecznym. Gdy idzie o czynniki ekonomiczne, to spowodowały je głównie uwarunkowania strukturalne wynikające z umiędzynarodowienia, a następnie dominacji finansów począwszy od lat 70. XX w. Paradygmat konkurencyjności przyjęty na międzynarodowych rynkach, poszukiwanie atrakcyjnych sposobów alokacji szybko rosnących zysków w dążeniu do coraz wyższych stóp zwrotu z kapitału (z 5% w latach 60. do 16% u progu XXI w.) oznaczały likwidację regulacji finansowych obowiązujących w okresie powojennym. W miejsce rządowych regulacji powstawały innowacje finansowe umożliwiające realizację wymienionych wyzwań, takie jak: fundusze emerytalne, derywaty, swapy i inne. W ten sposób logika nieograniczonej mobilności systemu finansowego wymusiła transformację polityki zatrudnienia, systemów socjalnych i dotychczasowej roli państwa²⁰.

Zdaniem duńskiego socjologa Costy Espinga-Andersena, uznanego badacza i znawcy problematyki *welfare state*, brak możliwości powrotu do modelu pań-

¹⁸ J. Osiatyński, *op. cit.*

¹⁹ J. Dzierzgowski, recenzja książki: G. Esping-Andersen, *Społeczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Warszawa 2010, zamieszczona w: „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 3, s. 113–120.

²⁰ R. Boyer, *Świat pracy i światowy kryzys finansowy — dyskusja zachodnich naukowców* (w ramach 21. konferencji *Society of Advancement of Socio-Economics* w Paryżu w lipcu 2009 r.), za: „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 4, s. 72.

stwa dobrobytu istniejącego przez trzy dekady po II wojnie światowej wynika nie tylko z powodu zasadniczo innych uwarunkowań ekonomicznych, ale również ze względu na wcześniej niewystępujące nowe zjawiska społeczne. Zmiana koncepcji państwa dobrobytu została mianowicie wymuszona przez dwa zjawiska: po pierwsze, skutek wejścia kobiet na rynek pracy i wynikającą z tego przemianę rodziny, oraz po drugie, w wyniku rozwoju, a następnie dominacji sektora usług w gospodarce, zastępującego główny we wcześniejszej epoce industrialnej sektor produkcji.

Jak zaznacza Esping-Andersen, w okresie powojennym kobiety weszły na rynek pracy dopiero w latach 50., jednakże z powodu niżu demograficznego w latach 30. XX w. stanowiły wciąż niewielką część tego rynku, co umożliwiała istnienie stanu pełnego zatrudnienia. Mniejsze zasoby siły roboczej, praca kobiet w domu sprawiały, że obciążenia socjalne ówczesnych państw także były dużo mniejsze (system ubezpieczeniowy obejmował wyłącznie pracujących mężczyzn) niż w okresie późniejszym, dodatkowo w warunkach pojawienia się olbrzymiego wyżu demograficznego. Równowaga finansowa państwa dobrobytu w latach 50. była ponadto możliwa do utrzymania dzięki niższej niż obecnie długości życia (o 8–10 lat krótszej) oraz związanego z tym zjawiskiem krótszego okresu pobierania emerytury (około 7 lat). Stan ten uległ zasadniczej zmianie wraz z masowym wejściem kobiet na rynek pracy w latach 60., co z czasem doprowadziło do przemiany rodziny, a ściślej zerwania tradycyjnych sieci wsparcia, jakie zapewniała rodzina, a które to wsparcie uzupełniało, zgodnie z zasadą pomocniczości, ówczesną politykę społeczną. Rosnące koszty świadczeń socjalnych finansowane przez rządy stawały się poważnym obciążeniem państwa dobrobytu, tym bardziej że ujawniły się ekonomiczne skutki transformacji struktury gospodarki w związku z rozwojem sektora usług. Niższa produktywność usług (zwłaszcza publicznych) w porównaniu z produktywnością przemysłu oznaczała wzrost kosztów ich świadczenia przez rządy (płace sektora publicznego). Opisane zjawiska w konsekwencji doprowadziły do niemożności kontynuowania dotychczasowej wersji państwa opiekuńczego, a nawet konieczności odejścia od tego modelu, choć w poszczególnych wariantach kapitalizmu stosowane są zróżnicowane rozwiązania²¹.

O tym, że powrót do Keynesa i polityki ekonomicznej z lat 30. XX w. jest dziś niemożliwy, decydują nie tylko wskazane uwarunkowania społeczno-gospodarcze i nowe wyzwania, ale też wzbogacenie teorii ekonomii o nowe nurty (włącznie z dorobkiem nowego keynesizmu uzupełnionego o mikropodstawy i problematykę podaży), które w bardziej adekwatny sposób opisują realia współczesnej gospodarki, stąd mają większą wartość poznawczą i aplikacyjną dla dzisiejszej praktyki. Eklektyczny charakter mają między innymi poglądy neokeynesistów, co oznacza, że nie są oparte tylko na jednej teorii ekonomicznej. Nowi keynesiści,

²¹ J. Dzierżgowski, *op. cit.*, s. 136–139.

na przykład G. Mankiw, deklarują się jako kontynuatorzy zarówno J.M. Keyne-
sa, jak i M. Friedmana²².

Przyczyny kryzysu i polityka antykryzysowa. Keynesiści *versus* neoklasycy

Radykalnie odmienna jest diagnoza przyczyn kryzysu w ujęciu Johna B. Taylora, eksperta do spraw ekonomii monetarnej i międzynarodowej, profesora ekonomii na uniwersytetach Princeton, Columbia i Stanford, doradcy gospodarczego prezydentów G. Forda, J. Cartera, G. Busha, G.W. Busha, a ostatnio także doradcy byłego już gubernatora Kalifornii, A. Schwarzeneggera²³.

Zdaniem J. Taylora zarówno przyczyny, jak i trwałość oraz głębokość kryzysu finansowego są skutkiem błędnych, a w efekcie szkodliwych działań amerykańskiego rządu oraz zbyt luźnej polityki pieniężnej²⁴. Chodzi tu o odchylenie polityki pieniężnej FED od nazwanej jego nazwiskiem reguły Taylora, czyli o nadzwyczajne obniżenie stóp procentowych w stosunku do historycznych regularności, poczynając od 2001 r., co skutkowało nadmiarem podaży pieniądza i doprowadziło do boomu mieszkaniowego. Reguła Taylora stanowi zalecenie w sprawie sposobu ustalania przez banki centralne krótkoterminowych stóp procentowych. Według tej reguły wzrost stóp procentowych powinien następować wraz ze wzrostem inflacji, a obniżka stóp wraz ze spadkiem PKB. Zatem, zgodnie z regułą Taylora, gdy inflacja rośnie o 1%, FED powinien podnieść stopę procentową o 1,5%, gdy natomiast PKB spada o 1%, należy obniżyć stopę funduszy federalnych o 0,5%.

Załamanie na rynkach mieszkaniowych i towarzyszący mu spadek ich cen — jak podkreśla J. Taylor — spotęgowane zostały dodatkowo przez problem niedoszacowania ryzyka kredytowego w odniesieniu do tak zwanych kredytów *subprime* będących celowym instrumentem rządowego programu zmierzającego do zwiększenia liczby posiadaczy domów²⁵.

Alan Greenspan nie zgadza się z tezą, że przyczyną boomu na rynku nieruchomości były niskie stopy procentowe FED. Dowodzi, że rynek ten na skutek arbitrażu w skali globalnej pozostawał pod wpływem stóp długookresowych. Źródłem kryzysu finansowego Greenspan upatruje w szerszych uwarunkowaniach: w zakończeniu zimnej wojny po upadku muru berlińskiego oraz ekspansji gospodarczej krajów Trzeciego Świata, zwłaszcza Chin i azjatyckich tygrysów. Okoliczności te doprowadziły do szybkiego wzrostu gospodarczego (w krajach rozwi-

²² Z. Madej, *Idee rządzą światem*, „Ekonomista” 2009, nr 5, s. 654, 657.

²³ J.B. Taylor, *Zrozumieć kryzys finansowy*, Warszawa 2010, s. 129–131.

²⁴ *Ibidem*, s. 105–106; por. też *Obama gorszy niż Bush*, wywiad z J.B. Taylorem, „Gazeta Wyborcza” 26 marca 2010.

²⁵ J.B. Taylor, *op. cit.*, s. 36 nn.

jających się w latach 2000–2007 realne tempo wzrostu PKB było dwukrotnie większe niż w krajach rozwiniętych). Mająca swoje źródło w tamtych krajach nadwyżka globalnych oszczędności nad globalnymi inwestycjami w konsekwencji spowodowała wzrost długookresowych stóp procentowych. W krajach rozwijających się konsumpcja nie nadążała bowiem za wzrostem dochodów i wzrosła z 24% PKB w 1999 r. do 34% w 2007 r., znacznie przewyższając stopę inwestycji²⁶.

Zmiany w podaży kredytu i ich procykliczny charakter są zasadniczą przyczyną kryzysu finansowego według koncepcji niestabilności finansowej Hymana P. Minsky'ego, nawiązującego do tradycji keynesowskiej. Nowatorski wkład Minsky'ego w wyjaśnienie zjawisk kryzysowych w gospodarce (w pracy z lat 80. XX w. pod tytułem *Stabilizing an Unstable Economy*) polega na wykazaniu związku między stabilnością ekonomiczną prowadzącą do wzrostu optymizmu, skłonności do zadłużania, nadmiernej kreacji kredytów a niestabilnością systemu finansowego, „bańką” spekulacyjną i w efekcie ograniczeniem akcji kredytowej oraz zahamowaniem wzrostu gospodarczego²⁷. Z badań Minsky'ego wynika, że podstawowym źródłem kryzysu finansowego są pojawiające się w systemie ekonomicznym „szoki” zewnętrzne powodujące dynamiczny wzrost gospodarczy i w następstwie procykliczne zmiany w podaży kredytu. W historii gospodarczej świata znanych jest wiele przykładów tego rodzaju „szoków”, można tu wymienić choćby produkcję samochodów i budowę autostrad w Stanach Zjednoczonych w latach 20. XX w. czy też rewolucję informatyczną lat 90. XX w. W konwencji modelu Minsky'ego przyjmuje się, że modelowym „szokiem” ostatniego kryzysu finansowego końca 1. dekady XXI w. był dynamiczny rozwój rynku nieruchomości, co w warunkach wysokiego tempa wzrostu PKB, niskich stóp procentowych i stabilnych cen sprzyjało ekspansji kredytów i narastaniu bańki spekulacyjnej²⁸.

Załamanie się rynku kredytów hipotecznych *subprime* jest odzwierciedleniem zjawiska nazywanego w literaturze ekonomicznej „pokusą nadużycia”. Odpowiedzialnością za wystąpienie *moral hazard* obciąża się politykę monetarną FED, chroniącą inwestorów angażujących się w ryzykowne przedsięwzięcia. Podobnie jak wcześniej ubezpieczenia depozytów rodziły pokusę nadużycia, a następnie powodowały występowanie kryzysów, tak obecnie nowy przejaw *moral hazard* wywołała — jak się sądzi — doktryna Greenspana, prowadząca asymetryczną politykę monetarną. Polityka ta wyrażała się w deklarowaniu przez FED zaniechania przeciwdziałania bąblom spekulacyjnym, jako działania z założenia nieskutecznego, przy jednoczesnej obietnicy likwidacji skutków pęknięcia bąbli. Dla inwestorów taka polityka oznaczała oczekiwanie przejścia odpowiedzialność

²⁶ A. Greenspan, *The Crisis*, „Brooking Papers on Economic Activity” 2010, nr 1, s. 4–6, 201–246, <http://muse.jhu.edu/>.

²⁷ W. Nawrot, *Teoria kryzysów finansowych Minsky'ego i jej odniesienie do współczesności*, „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 10, s. 52.

²⁸ *Ibidem*.

ci za nietrafione inwestycje przez bank centralny i w ten sposób stwarzała u nich pokusę nadużycia²⁹.

Również Eric Maskin, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2007 r. uważa, że jedną z przyczyn kryzysu były niedostatecznie zabezpieczone kredyty hipoteczne udzielane przez banki osobom bez niezbędnej wiarygodności kredytowej³⁰. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy Maskin obciąża rząd Stanów Zjednoczonych, który zaniedbał wprowadzenie właściwej regulacji sektora finansowego. E. Maskin jednocześnie podkreśla, że nie jest możliwe zaprojektowanie systemu bodźców i reguł, które eliminowałyby prawdopodobieństwo powstawania kryzysów, co było już wcześniej nierealnym zamierzeniem gospodarki centralnie planowanej. Konieczną interwencję rządu w odniesieniu do sektora bankowego E. Maskin uzasadnia jednakże znaczeniem tego sektora dla gospodarki i obawami o utratę zaufania w systemie bankowym z powodu tak zwanego efektu zewnętrznego przejawiającego się zarówno we wzajemnych relacjach między bankami (chodzi tu o lewarowanie, czyli zadłużanie podmiotów), jak i w postaci makroekonomicznych skutków ewentualnych bankructw banków powodujących reakcję łańcuchową w całej gospodarce. Jednocześnie Maskin, podobnie jak Davidson, uważa, że zadaniem rządu powinno być pobudzanie gospodarki poprzez stymulowanie popytu i konsumpcji celem ograniczenia bezrobocia (jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych w ostatnich latach taka polityka gospodarcza przejawiała się między innymi w zwiększaniu wydatków i pomocy publicznej dla przemysłu samochodowego). W opinii E. Maskina dążenie do pełnego zatrudnienia jako celu nadrzędnego nie jest bowiem możliwe w warunkach cięć wydatków publicznych redukujących zadłużenie³¹.

W literaturze ekonomicznej uzasadniona jest nadrzędność polityki fiskalnej wobec ekspansywnej polityki monetarnej, gdy celem jest niskie bezrobocie. Jak pisze na przykład M. Lubiński, w wyniku kryzysu uległy przewartościowaniu poglądy w kwestii form polityki stabilizacyjnej. W okresie powojennym na skutek krytyki ekonomii keynesowskiej ugruntowało się przekonanie o większej skuteczności polityki pieniężnej w stabilizowaniu koniunktury. Polityka budżetowa ograniczała się do automatycznych stabilizatorów koniunktury w związku z wysuwanymi zarzutami o występowaniu opóźnień wewnętrznych polityki fiskalnej

²⁹ <http://7dni.wordpress.com/2010/07/10/polityka-monetarna-fed/>.

³⁰ *Amerykanie oszczędzają, więc to rząd musi wydawać więcej*, rozmowa W. Gadomskiego z Erikiem Maskinem, „Gazeta Wyborcza” 15 listopada 2010. E. Maskin wraz z L. Hurwiczem (ekonomistą polskiego pochodzenia) i R. Myersonem otrzymał Nagrodę Nobla za opracowanie tzw. *mechanism design theory*. Jak uzasadniła Królewska Szwedzka Akademia Nauk, teoria ta umożliwiła „odróżnić sytuacje, w których rynki funkcjonują dobrze, od tych, w których rynki funkcjonują źle. Pomogła ona określić ekonomistom skuteczne mechanizmy rynkowe, schematy regulacji i procedury wyborów”, http://pl.wikinews.org/wiki/Hurwicz,_Maskin_i_Myerson_otrzymali_Nagrodę_Nobla_w_dziedzinie_ekonomii.

³¹ *Amerykanie oszczędzają...*

i jej niekeynesowskich efektów oraz asymetrii. Preferowano także reguły w stosunku do działań dyskrecjonalnych.

W przewyciężaniu obecnego kryzysu polityka fiskalna uzyskała prymat wobec polityki pieniężnej (przy jej jednoczesnym stosowaniu) i powszechnie odwołano się do dyskrecjonalnych instrumentów fiskalnych.

Interwencja fiskalna przyjęła dwie podstawowe formy:

— bezpośredniego wsparcia udzielanego w różnych formach instytucjom finansowym oraz

— pakietów stymulujących popyt³².

W kwestii deficytu ekonomiści nie zajmują jednakże jednolitego stanowiska. Kontrowersje dotyczą rzeczywistego wpływu deficytu na aktywność gospodarczą. Prezydent Obama, mówiąc, „musimy zwiększyć wydatki po to, aby obniżyć wydatki”, odwołał się do tak zwanej funkcjonalnej koncepcji finansów państwa, według której deficyt powinien być regulatorem aktywności gospodarczej. Jednocześnie wyraził skrajne stanowisko we współczesnej ekonomii. Według drugiego, też skrajnego stanowiska, deficyt budżetu państwa nie pobudzi aktywności, a jedynie przejmie prywatne zasoby i utrudni gospodarce powrót na ścieżkę wzrostu³³.

Ekonomiści neoklasyczni uzasadniają, że warunkiem wzrostu gospodarczego jest redukcja deficytu budżetowego. Pobudzenie gospodarki następuje bowiem w wyniku obniżenia długookresowej realnej stopy procentowej w reakcji na wiarygodną zmianę polityki fiskalnej ukierunkowaną na zmniejszenie deficytu³⁴.

Według Vernona Smitha, noblisty z 2002 r. w dziedzinie ekonomii eksperymentalnej, pakiet stabilizacyjny generujący dług publiczny jest w istocie „mordercą miejsc pracy”. Jako działania sprzyjające gospodarce USA i walce z bezrobociem zaleca obniżkę obciążeń podatkowych oraz kosztów tworzenia firm zwłaszcza tych, które mają charakter innowacyjny i kreują nowe technologie³⁵.

Ekonomiści będący zwolennikami interwencjonizmu państwowego argumentują, że w Stanach Zjednoczonych stymulacja gospodarki poprzez obniżki podatków czy przez ekspansywną politykę pieniężną ze strony banku centralnego

³² Por. M. Lubiński, recenzja książki: W. Nawrot, *Globalny kryzys finansowy XXI wieku. Przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*, Warszawa 2009, zamieszczona w: „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 11–12, s. 184, oraz M. Lubiński, *Polityka fiskalna wobec kryzysu finansowego. Próba oceny*, „Gospodarka Narodowa” 2010, nr 10, s. 5.

³³ Por. na ten temat: M. Krawczyk, *Deficyt budżetu państwa i aktywność gospodarcza*, „Ekonomista” 2009, nr 5, s. 560 nn. Jak dowodzi Philip Whyte, ekonomista Center for European Reform, „model finansowania wzrostu kosztem wyższego zadłużenia nie sprawdza się”, *Banki są silniejsze od państw*, „Gazeta Prawna” 29 października–1 listopada 2010, s. 9.

³⁴ A.S. Blinder, *Czy istnieje rdzeń praktycznej makroekonomii, w który wszyscy powinniśmy wierzyć?*, „American Economic Review”, May 1997, nr 2, za: „Gospodarka Narodowa” 1998, nr 5–6, s. 123 (przeł. P. Kawa).

³⁵ <http://www.obserwatorfinansowy.pl/2010/07/30/noblista-obnizka-podatkow-i-kosztow-zakladania-nowych-firm-pomoze-gospodarce/>.

podtrzyma wzrost gospodarczy (w 2011 r. szacowany na 4%, także przez wzrost zadłużenia wobec zagranicy), jak również przyczyni się do obniżki stopy bezrobocia (w 2010 r. co piąty Amerykanin w wieku 25–55 lat był bez pracy). Jednak — jak się uważa — jedynym sposobem szybkiego tworzenia miejsc pracy w USA (i zatrzymaniem przed ucieczką za granicę) są „inwestycje w infrastrukturę — drogi, mosty, tamy, szybkie koleje — na co się nie zanoszą z przyczyn politycznych. Opozycja nie zgodzi się na nic, co mogłoby wyglądać na sukces prezydenta B. Obamy na rok przed wyborami”, choć wpływ tego rodzaju inwestycji publicznych na rozwój ekonomiczny i społeczny jest szeroko analizowany w literaturze ekonomicznej³⁶.

W opinii tychże ekonomistów dotychczasowe pakiety stabilizacyjne administracji amerykańskiej ochroniły przed likwidacją od 1 mln do 2,1 mln miejsc pracy. W tegorocznym orędziu o stanie państwa prezydent B. Obama ponownie uznał walkę z bezrobociem (około 9%) za priorytet Białego Domu i podporządkował temu celowi politykę zmierzającą do obniżki deficytu budżetowego (około 14%) PKB oraz zadłużenia publicznego (ok. 92% PKB). Obecnie poparcie państwa — poza infrastrukturą — uzyskują branże, takie jak edukacja i nowe technologie, których rozwój pozwoli na powstanie nowych miejsc pracy, ale też przyczyni się do silniejszej konkurencji z Azjatami o światowe rynki zbytu. Administracja Obamy przewiduje także dalsze obowiązywanie osłony socjalnej dla bezrobotnych (do 73 tygodni, zamiast 26 tygodni jak w 2008 r.), co było ustępstwem ze strony republikanów w zamian za utrzymanie ulg podatkowych dla najbogatszych. Regulacje sprzyjające tworzeniu miejsc pracy w Stanach Zjednoczonych obejmują również wsparcie dla przedsiębiorczości (między innymi obniżkę składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne z 6,2 do 4,2% jako rezultat ugody z republikanami, co stanowić jednak będzie dodatkowe obciążenie budżetu (111 mld. dolarów)³⁷.

Jak podkreśla cytowany już J. Stiglitz, „dla większości Amerykanów [...] recesja skończy się dopiero wówczas, gdy gospodarka powróci do stanu pełnego zatrudnienia, a płace znowu zaczną rosnąć”³⁸.

³⁶ A. Lubowski, *Prognoza na 2011 rok: Zapiąć pasy — będzie huśtać*, „Gazeta Wyborcza” 20 grudnia 2010, s. 25; por. też *Republikanie zablokują szybką kolej w Stanach Zjednoczonych?*, „Gazeta Wyborcza” 3 lutego 2011.

³⁷ M. Potocki, *Etaty ważniejsze od długu*, „Gazeta Prawna” 24 stycznia 2011, s. A8.

³⁸ J. Stiglitz, *Freefall...*, s. 296. Jak wiadomo, Stiglitz jest zwolennikiem interwencjonizmu państwowego, zatem uzasadniając sens wydatków w celu pobudzenia gospodarki, dokonuje często — podobnie jak Davidson czy P. Krugman — analogii do kryzysu lat 30. i teorii Keynesa. O intencjach „ojca” interwencjonizmu mówi następująco: „Keynes próbował ocalić kapitalizm przed nim samym. Wiedział, że gospodarka rynkowa nie przetrwa, jeśli nie będzie stwarzać miejsc pracy. Amerykańscy uczniowie Keynesa, jak mój nauczyciel Paul Samuelson, twierdzili, że po przywróceniu pełnego zatrudnienia w gospodarce, można powrócić do cudów wolnego rynku”. *Ibidem*, s. 278.

W kierunku nowego ładu ekonomicznego

Ważnym wątkiem światowej debaty ekonomistów jest problem przyszłości kapitalizmu. Uczeni zastanawiają się, „czy potrzebna jest zasadnicza rewizja demokratycznego kapitalizmu, czy wystarczą zwykłe dostosowania”. Według F. Fukuyamy kryzys jest skutkiem ideologii opartej na hipotezie efektywności rynku i konserwatywnej polityki. Powyższe założenia stały się moralnym uzasadnieniem rosnących od 30 lat w Stanach Zjednoczonych nierówności społecznych. Wiara w niezawodność rynku, czyli nieomyślność konsumentów i inwestorów przyjęta w latach 70. XX w. przez liberałów, była skutkiem ich rozczarowania niesprawnością rządów oraz błędami popełnianymi przez wyborców i polityków. W opinii Fukuyamy problemy zaczęły narastać, gdy właściwe dla amerykańskiego konserwatyzmu wartości takie, jak niechęć do zbyt rozbudowanego państwa, wysokich podatków oraz wiara w przedsiębiorczość i racjonalność podmiotów ekonomicznych, przerodziły się w sztywne dogmaty. W efekcie, między innymi cięcia podatkowe, będące jednym z elementów tych dogmatów, doprowadziły na przykład do wysokiego zadłużenia USA. Jednocześnie, zdaniem autorów, kapitalizm na skutek kryzysu stanie się bardziej wzmocniony. Zatem kryzys nie oznacza w żadnym wypadku krachu kapitalizmu jako systemu³⁹. Podobnie jak w odniesieniu do trzech poprzednich systemowych kryzysów (czyli pierwszego pod koniec XIX w., drugiego z 1930 r. i trzeciego z 1970 r.), również obecnie kapitalizm wykaże się dostosowaniem do problemów stanowiących istotę owych kryzysów, a jego ewolucja przejawiać się będzie w zmianach „relacji między państwem i prywatną przedsiębiorczością oraz między siłami politycznymi i gospodarczymi”⁴⁰. Cytowany A. Kaletsky uważa, że na skutek przeobrażeń, pod wpływem ostatniego załamania finansowego, powstanie nowy system kontroli i równowagi między rynkiem i rządami. Kapitalizm 4 będzie syntezą modeli keynesowskich i neoliberalnych dostosowanych do wyzwań XXI w., a zwłaszcza rywalizacji z Chinami⁴¹.

Eric Foner, wybitny historyk amerykański, autor głośnej książki *The Story of American Freedom*, w której ukazuje zmiany, jakim w Stanach Zjednoczonych ulegał ideał wolności, sądzi, że wybór B. Obamy na prezydenta będzie miał takie samo znaczenie dla historii USA jak wcześniej wybór Lincolna czy Roosevelta. Foner wiąże z nowym przywódcą nadzieje na zmianę myślenia o miejscu USA w świecie i wyznaczeniu w tych sprawach nowego paradygmatu. Ten nowy paradygmat dotyczyć będzie zupełnie odmiennego niż w erze R. Reagana podej-

³⁹ *Koniec pewnej historii*, rozmowa J. Żakowskiego z Francisem Fukuyamą, „Polityka” 18 października 2010.

⁴⁰ A. Kaletsky, *Capitalism 4.0. The Birth of a New Economy in the Aftermath of Crisis*, London 2010.

⁴¹ *Ibidem*.

ścia do roli państwa w sprawach ekonomicznych i społecznych oraz podejścia do regulacji⁴².

W podobnym tonie wypowiada się wspomniany już Francis Fukuyama. Rządy nowego prezydenta postrzega jako symbol przełomowych zmian. Rewolucja w Stanach Zjednoczonych będzie się wyrażać w stworzeniu nowego modelu polityki, czyli przebudowy modelu reaganowskiego dominującego przez trzy dekady (także w czasach B. Clintona), a opartego na deregulacji rynku. Fukuyama jednocześnie nie widzi zagrożenia czy alternatywy dla obowiązującego USA w dziedzinie gospodarki modelu liberalnego, nie przewiduje zwrotu w stronę modelu szwedzkiego lub francuskiego, choć postuluje wzmocnienie możliwości oddziaływania rządu na gospodarkę⁴³.

Jak już wspomniano, F. Fukuyama przyczyny krachu wywodzi bezpośrednio z modelu reaganowskiego. Poza wspomnianym już, a obowiązującym przekonaniem o działaniu samokorygujących mechanizmów, także w sektorze finansowym, co doprowadziło do braku niezbędnego nadzoru, Fukuyama za błędną uważa także reaganowską ideę dotyczącą polityki fiskalnej, a konkretnie przyjęte założenie, że podatki tłumią wzrost, cięcia podatkowe same się finansują, a nowe wydatki, oprócz tych w sferze obronności, zawsze oznaczają marnotrawstwo. Zdaniem Fukuyamy stosowanie takiej polityki stało się przyczyną wzrostu deficytu budżetowego i handlowego, problemów z finansowaniem rosnących kosztów systemu zabezpieczeń społecznych i opieki zdrowotnej oraz rozwarstwienia dochodów w Stanach Zjednoczonych. Utrzymywanie rezerw walutowych przez cudzoziemców w dolarach pozwoliło opóźnić wystąpienie kryzysu fiskalnego⁴⁴.

W Stanach Zjednoczonych w toczącej się żywej debacie na temat stanu współczesnego kapitalizmu i demokracji obciąża się neoliberalizm i jego główne hasła, to jest deregulację i prywatyzację, odpowiedzialnością za stworzenie nowej kultury politycznej, czyli nowych reguł gry będących wynikiem zacierania się granicy między sferą publiczną i sferą prywatną. Przejmowanie zadań państwa przez prywatne firmy w ramach deregulacji, prywatyzacji i outsourcingu sprawiło, że na styku państwa i rynku zrodziły się takie patologie, jak nielegalny lobbing i korupcja. Jak się uważa, sytuacja ta jest wynikiem pojawienia się na rynku politycznym i w gospodarce nowych graczy, tak zwanych *flexians* — „elastycznych ludzi”, którzy opanowali struktury państwa, a jednocześnie wykorzystują zdobyte tam informacje, wiedzę oraz wpływy i kontakty w usługach dla prywatnych korporacji czy też biznesu. Granica między sferą państwową i prywatną staje się jeszcze bardziej zatarta, gdyż *flexians* występują w rolach wykreowanych przez media jako eksperci bądź działacze sektora organizacji pozarządowych, co pozwala im

⁴² E. Foner, *Koniec epoki Reagana*, „Gazeta Wyborcza” 8–9 listopada 2008, s. 16–17.

⁴³ F. Fukuyama, *Ameryce potrzeba rewolucji*, „Dziennik” 8–9 listopada 2008. „Magazyn Idei, Europa”, nr 240, s. 5, 6.

⁴⁴ F. Fukuyama, *Obama musi przeprowadzić rewolucję idei*, „Dziennik. Magazyn Idei, Europa” 31 stycznia–1 lutego 2009, nr 252, s. 10–11.

na omijanie przepisów o konflikcie interesów. Choć w demokratycznym państwie prawa istnieją procedury określające granice sfery państwowej i prywatnej, a także kontrola mediów i opinii publicznej, to tak zwane elastyczne sieci (*flet nets*) opanowały struktury demokratycznego kapitalizmu i wolnego rynku. Problem ten stał się szczególnie widoczny obecnie, czyli w czasie światowego kryzysu finansowego, czego dowodem jest ratowanie banków przez państwo, co stawia pytanie o ich rzeczywistą formę własności, a na pewno jest dowodem na zdominowanie instytucji państwa przez prywatne korporacje finansowe i — co się z tym wiąże — wad państwowej regulacji. Nieprzejrzyste relacje na styku państwa i rynku rodzą pytania o przyszłość demokratycznego kapitalizmu. Jak pyta W. Gadowski, „czy mamy do czynienia z końcem pewnej epoki, powstaniem nowej, powstaniem systemu odmiennego od tradycyjnego demokratycznego kapitalizmu?”⁴⁵.

Podobny obraz amerykańskiego liberalnego systemu przedstawił wcześniej w swojej książce F.L. Pryor. Przyjął on trzy kryteria pozwalające wyodrębnić istniejące warianty kapitalizmu:

- polityczny, wyrażający się poprzez udział państwa w gospodarce (wydatki, regulacja, własność);

- ekonomiczny, określony poprzez skalę wpływu na gospodarkę otwartych i konkurencyjnych rynków, oraz

- społeczny, uwzględniający stan solidarności społecznej.

Zdaniem Pryora dzisiejszy model kapitalizmu cechują: władza wielkich korporacji nad usługowym wobec nich państwem, mały zakres konkurencji, opanowanie sceny politycznej oraz sfery gospodarczej przez wpływowych, wysokiej rangi menedżerów, a także zmniejszający się stopień solidarności społecznej. Model ten określa nazwą „oligarchiczna gospodarka rynkowa” lub „kapitalizm oligarchiczny”⁴⁶.

Z kolei w diagnozie wybitnego amerykańskiego politologa i filozofa, Benjamina R. Barbera, rewizja amerykańskiego modelu kapitalizmu powinna dotyczyć również jego kulturowych podstaw. Zmiana amerykańskiej mentalności i kultury miałaby się wyrażać w odejściu od modelu „życia na kredyt”, „fetyszyzmu towarowego”, „bezmysłnego konsumeryzmu”, czyli wartości kreowanych w dużym stopniu przez maszynę reklamowo-marketingową na rzecz wartości związanych z oszczędnością i społeczną odpowiedzialnością oraz szeroko pojętą kulturą. Należy jednakże zadać pytanie, czy realne są oczekiwania cytowanego filozofa, gdy pisze: „Może Obama powinien przyjąć w imieniu Amerykanów zobowiązanie, że w ciągu najbliższych 10 lat zbiją wydatki konsumenckie z 70 do 50 procent PKB,

⁴⁵ Problemy te porusza w swojej książce J.R. Wedel, *Shadow Elite: How the World's New Power Brokers Undermine Democracy, Government and the Free Market*, New York 2009, za: W. Gadowski, *Czy demokratyczny kapitalizm przetrwa? Niewidzialna ręka władzy*, „Gazeta Wyborcza” 27–28 lutego 2010, s. 22–23.

⁴⁶ F.L. Pryor, *The Future of U.S. Capitalism*, Cambridge 2003, s. 9, za: A. Wojtyna, *Alternatywne modele kapitalizmu*, „Gospodarka Narodowa” 2005, nr 9, s. 20.

czyli mniej więcej do dzisiejszego wskaźnika niemieckiego?” B. Barber przekonuje, że „Niemcy mają podobny poziom życia przy znacznie większej równości. Pomyślmy o tych wszystkich rzeczach, które moglibyśmy robić, gdybyśmy nie musieli jeździć na zakupy”.

Postulowana przez B. Barbera transformacja może być możliwa pod warunkiem zainteresowania kapitału tworzeniem nowych rynków, inwestycji i wynalazków kreujących miejsca pracy oraz generujących nowych konsumentów⁴⁷.

W podobnym duchu wypowiada się Robert Skidelsky, biograf J.M. Keynesa. Apeluje o kształtowanie nowej kultury, która ograniczałaby presję na konsumpcję. Podkreśla, że to przecież w ramach istniejącej kultury formowane są preferencje konsumentów i dokonywane wybory ekonomiczne⁴⁸.

Podsumowując tę część opracowania, można posłużyć się diagnozą G. Kołodki, który sądzi, że ostatni kryzys wystąpił jako skutek

wielu politycznych, społecznych i gospodarczych (a także technologicznych, bo bez internetu nie byłby możliwy) okoliczności. Nałożenie się tych uwarunkowań w specyficzny sposób, powodujące nawarstwianie się kryzysogennych zjawisk i procesów, możliwe było wyłącznie w przypadku typowej dla neoliberalizmu kombinacji wartości, instytucji i polityki⁴⁹.

Krytykując system wartości właściwy dla neoliberalizmu, Kołodko myśli o ekspozowaniu przez ten system fetyszu indywidualizmu i chciwości, a lekceważeniu społecznego wymiaru gospodarowania. Instytucjonalna przyczyna kryzysu wynikająca z modelu neoliberalnego to — według G. Kołodki — marginalizacja znaczenia stabilizacyjnych i wzrostowych funkcji państwa w gospodarce na rzecz dominacji rynkowych reguł gry, zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym. Zarzut wobec neoliberalnej polityki dotyczy zatem błędnego rozumienia celów i środków polityki ekonomicznej. Celem polityki, jak podkreśla G. Kołodko, jest ekonomicznie, ale i społecznie oraz ekologicznie zrównoważony rozwój. Natomiast „niska inflacja, pozytywne stopy procentowe, zrównoważony budżet, szybka prywatyzacja, właściwy kurs walutowy, notowania giełdowe, niskie podatki” to, zdaniem Kołodki, jedynie instrumenty podporządkowane realizacji tej polityki, a nie jej cele⁵⁰.

Jako zasadniczą alternatywę dla nurtu neoliberalnego G. Kołodko proponuje „nieortodoksyjną teorię ekonomii”, którą nazywa „koincydencji teorią rozwoju”, a która miałaby znaczenie pragmatyczne, uwzględniające nowe warunki gospodarowania w zglobalizowanym świecie. Ta nowa teoria nauk społecznych oparta na ujęciu holistycznym i interdyscyplinarnym — według G. Kołodki — byłaby pod-

⁴⁷ B.R. Barber, *Walka o duszę amerykańskiego kapitalizmu*, „Dziennik” 31 stycznia–1 lutego 2009, „Magazyn Idei, Europa”, nr 252, s. 12–13.

⁴⁸ R. Skidelsky, *Życie po kapitalizmie*, „Gazeta Wyborcza” 21 lutego 2011, www.project-syn-dicate.org.

⁴⁹ G. Kołodko, *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1, s. 121, 122.

⁵⁰ *Ibidem*.

stawą strategii zrównoważonego ekonomicznie, społecznie i ekologicznie rozwoju na płaszczyźnie nowych wartości, instytucji i polityki⁵¹.

Również w ocenie J. Stiglitz'a istnieje potrzeba kształtowania nowego ładu kapitalistycznego przejawiającego się w rekonstrukcji społeczeństwa, właściwej równowadze między rolą rządu i rolą rynku w gospodarce. Centralną rolę w zamierzonej restrukturyzacji — co podkreślali już wcześniej cytowani ekonomiści — będzie musiał odegrać rząd, gdyż, zdaniem Stiglitz'a, „kryzys finansowy udowodnił, że rynki finansowe automatycznie nie działają prawidłowo i nie wykazują tendencji do autokorekty”⁵².

Sposobem likwidacji globalnej nierównowagi jest przyjęcie nowego modelu rozwoju gospodarczego, idei trwałego rozwoju wyrażających się w promocii innowacyjności w zakresie oszczędności zasobów naturalnych i ochronie środowiska. Kolejnym wyzwaniem dla rządów są działania prowadzące do uzyskania trwałej przewagi konkurencyjnej, co — jak wynika z doświadczeń krajów Azji Wschodniej oraz skandynawskich — wiąże się z inwestycjami w edukację i nowe technologie, a w konsekwencji rodzi szansę na poprawę dobrobytu społeczeństwa⁵³.

Uwagi końcowe

Analiza poglądów ekonomistów na temat istoty i źródeł ostatniego kryzysu ekonomiczno-finansowego oraz celowości i skuteczności polityki antykryzysowej wskazuje, że nadal utrzymują się zasadnicze kontrowersje w omawianym zakresie pomiędzy keynesistami i neoklasykami. W diagnozie kryzysu keynesiści tradycyjnie wskazują na zawodność rynku, neoklasycy z kolei eksponują zawodność państwa. Choć w debacie ekonomistów obecne są głosy o roli doktryny neoliberalnej jako jednej z przyczyn kryzysu, to jednocześnie istnieje przekonanie o niemożliwości „powrotu” do Keynesa (pomimo spektakularnego wymiaru polityki stabilizacyjnej w USA) ze względu na dzisiejsze uwarunkowania globalne.

⁵¹ *Ibidem*, s. 124.

⁵² J. Stiglitz, *Freefall...*, s. 216. Stiglitz, postulując nowe ujęcie roli rządu w gospodarce, przypomina, że zarówno A. Smith, jak i A. Hayek zauważali istotną rolę państwa w tym zakresie. Mianowicie Hayek postrzegał zadania rządu „w rozmaitych obszarach: od uregulowania godzin pracy przez politykę pieniężną i instytucje po właściwy przepływ informacji”, *ibidem*, s. 316. W związku z tym Stiglitz cytuje słowa Hayeka: „prawdopodobnie nic nie wyrządziło takiej szkody” sprawie zwolenników rynku [podkreślenie J. Stiglitz'a], niż „tępe upieranie się [...] przy niektórych łopatologicznych zasadach, przede wszystkim przy zasadzie leseferystycznego kapitalizmu”, F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, za: J. Stiglitz, *Freefall...*, s. 316. Ostatnio również w Polsce obserwuje się pewną zmianę w postrzeganiu roli państwa w gospodarce. J.K. Bielecki apeluje: „czas skończyć z deprecjonowaniem własnego państwa”. Por. *Myszę, jak to państwo wzmocnić*, rozmowa A. Nowakowskiej i D. Wielowieyskiej z J.K. Bieleckim, „Gazeta Wyborcza” 8 kwietnia 2011.

⁵³ J. Stiglitz, *Freefall...*, s. 224–229.

Ekonomiści uznający znaczenie przepływu idei i kumulowania się wiedzy ekonomicznej postulują potrzebę korzystania z dorobku wielu szkół i doktryn dla rozwoju ekonomii, zarówno ze względów poznawczych, jak i aplikacyjnych. Ten swoisty eklektyzm przejawiałby się w wykorzystywaniu zarówno keynesowskich metod pobudzania wzrostu gospodarczego (czyli keynesowskiej koncepcji zarządzania popytem), jak i teorii liberalnych, akcentujących wagę podażyowych źródeł wzrostu.

Współczesne wyzwania globalne sprawiają, że w dyskusji ekonomistów znaczą się nowe podejście do roli państwa w gospodarce w kierunku wzmocnienia jego niektórych funkcji, a zwłaszcza tych związanych z kreowaniem pożądanego ładu instytucjonalnego, regulacją rynków finansowych, stymulowaniem rozwoju społeczno-gospodarczego i wzrostem konkurencyjności w międzynarodowym środowisku.

W sprawie przyszłości kapitalizmu kształtuje się pogląd, że ewolucja kapitalizmu przejawiać się będzie w zmianach relacji między państwem i prywatną przedsiębiorczością, czyli w nowym systemie kontroli i równowagi między rynkiem i rządami, między siłami politycznymi i gospodarczymi. Oznacza to konieczność uwzględniania zarówno w teorii ekonomii, jak i polityce gospodarczej wymiaru instytucjonalnego, historycznego oraz właściwego systemu wartości.

Bibliografia

- Amerykane oszczędzają, więc to rząd musi wydawać więcej*, rozmowa W. Gadomskiego z E. Maskinem, „Gazeta Wyborcza” 15 listopada 2010.
- Balcerowicz L., *Kryzys finansowy czy kryzys myślenia*, „Rzeczpospolita” 21 września 2010.
- Barber B.R., *Walka o duszę amerykańskiego kapitalizmu*, „Dziennik” 31 stycznia–1 lutego 2009. „Magazyn Idei, Europa”, nr 252.
- Blinder A.S., *Czy istnieje rdzeń praktycznej makroekonomii, w który wszyscy powinniśmy wierzyć?*, „American Economic Review”, May 1997, nr 2, za: „Gospodarka Narodowa” 1998, nr 5–6.
- Bootle R., *The Trouble with Markets: Saving Capitalism from Itself*, Nicholas Brealey Publishing, London 2009, za: A. Wojtyna, *Gospodarki wschodzące w obliczu kryzysu finansowego*.
- Boyer R., *Świat pracy i światowy kryzys finansowy — dyskusja zachodnich naukowców (w ramach 21 konferencji Society of Advancement of Socio-Economics w Paryżu w lipcu 2009 r.)*, „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 4.
- Dzierzgowski J., recenzja książki: G. Esping-Andersen, *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2010, zamieszczona w: „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 3.
- Fiedor B., *Kryzys gospodarczy a kryzys ekonomii jako nauki*, „Ekonomista” 2010, nr 4.
- Foner E., *Koniec epoki Reagana*, „Gazeta Wyborcza” 8–9 listopada 2008.
- Fukuyama F., *Ameryce potrzeba rewolucji*, „Dziennik” 8–9 listopada 2008. „Magazyn Idei, Europa”, nr 240.
- Fukuyama F., *Obama musi przeprowadzić rewolucję idei*, „Dziennik. Magazyn Idei, Europa” 31 stycznia–1 lutego 2009, nr 252.
- Greenspan A., *The Crisis*, „Brooking Papers on Economic Activity” 2010, nr 1, s. 4–6, 201–246, <http://muse.jhu.edu/>.

- Kaletsky A., *Capitalism 4.0. The Birth of a New Economy in the Aftermath of Crisis*, Bloomsbury Publishing, London 2010.
- Kołodko G., *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1.
- Kołodko G., *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Koniec pewnej historii, rozmowa J. Żakowskiego z Francisem Fukuyamą, „Polityka” 18 października 2010.
- Lubiński M., *Polityka fiskalna wobec kryzysu finansowego. Próba oceny*, „Gospodarka Narodowa” 2010, nr 10.
- Lubiński M., recenzja książki: W. Nawrot, *Globalny kryzys finansowy XXI wieku. Przyczyny, przebieg, skutki, prognozy*, Warszawa 2009, zamieszczona w: „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 11–12.
- Lubowski A., *Prognoza na 2011 rok: Zapiąć pasy — będzie huścić*, „Gazeta Wyborcza” 20 grudnia 2010.
- Madej Z., *Idee rządzą światem*, „Ekonomista” 2009, nr 5.
- Mączyńska E., *Ordo. Ustrój równowagi — poszukiwania i prognozy*, [w:] *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa 2010.
- Myślę, jak to państwo wzmocnić, rozmowa A. Nowakowskiej i D. Wielowieyskiej z J.K. Bieleckim, „Gazeta Wyborcza” 8 kwietnia 2011.
- Nawrot W., *Teoria kryzysów finansowych Minsky’ego i jej odniesienie do współczesności*, „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 10.
- Osiatyński J., recenzja książki: P. Davidson, *The Keynesian Solution: The Path to Global Economic Prosperity*, Palgrave-Macmillan, New York 2009, zamieszczona w: „Ekonomista” 2010, nr 6.
- Potocki M., *Etaty ważniejsze od długu*, „Gazeta Prawna” 24 stycznia 2011, s. A8.
- Pryor F.L., *The Future of U.S. Capitalism*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, za: A. Wojtyna, *Alternatywne modele kapitalizmu*, „Gospodarka Narodowa” 2005, nr 9.
- Republikanie zablokują szybką kolej w Stanach Zjednoczonych?, „Gazeta Wyborcza” 13 lutego 2011.
- Skidelsky R., *Życie po kapitalizmie*, „Gazeta Wyborcza” 21 lutego 2011, www.project-syndicate.org.
- Stiglitz J., *Droga lekcja z kryzysu*, „Gazeta Wyborcza” 2–3 stycznia 2010, www.project-syndicate.org.
- Stiglitz J., *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, PTE, Warszawa 2010.
- Świat pracy i światowy kryzys finansowy — dyskusja zachodnich ekonomistów, „Dialog. Pismo dialogu społecznego” 2010, nr 4.
- Taylor J.B., *Zrozumieć kryzys finansowy*, PWN, Warszawa 2010.
- Wedel J.R., *Shadow Elite: How the World’s New Power Brokers Undermine Democracy, Government and the Free Market*, New York 2009, za: W. Gadomski, *Czy demokratyczny kapitalizm przetrwa? Niewidzialna ręka władzy*, „Gazeta Wyborcza” 27–28 lutego 2010.
- Whyte P., *Banki są silniejsze od państw*, „Gazeta Prawna” 29 października–1 listopada 2010.
- Wojtyna A., *Gospodarki wschodzące w obliczu kryzysu finansowego: duża odporność czy podatność?*, „Gospodarka Narodowa” 2010, nr 9.
- Wojtyna A., *Zbyt kateryczne sądy Balcerowicza*, „Rzeczpospolita” 29 października 2010.